

AUTOREFERAT

Zofia Latawiec

Przedmiotem mojej dysertacji jest traktat „O wychowaniu” autorstwa Jana Chryzostoma. Mówca wygłosił go najprawdopodobniej w trakcie swojej posługi w Antiochii, zanim przyjął na siebie obowiązki biskupie. Swoimi poglądami na temat istotności wychowywania dzieci podzielił się z bogatą i wpływową widownią. Fakt, że dzieło skierowane jest do konkretnego odbiorcy nie zacierają jednak jego ponadczasowego charakteru. Sądzę, że traktat zachwyca swoją aktualnością – z pewnością i dla współczesnego czytelnika wyczuwalna jest chęć Złotoustego do niesienia realnej pomocy w rodzicielskich próbach wychowawczych.

Chryzostom w swoim dziele prezentuje szczegółowy plan wychowawczy polegający na porządkowaniu duszy dziecka. Za każdym razem, kiedy przywołuje istotny z rodzicielskiego punktu widzenia postulat, posługuje się leksemem $\acute{\omicron}\upsilon\theta\mu\acute{\iota}\zeta\omega$. Dobór słowa okazuje się nieprzypadkowy – pełne i mądre wychowanie dziecka ma być przede wszystkim „harmonizowaniem” i „porządkowaniem” jego osobowości. Według Chryzostoma wychowanie ma swój określony rytm – działania rodzicielskie mają przebiegać według ustalonego porządku i w ten sposób wpływać na harmonijny rozwój dziecka. Konotacje muzyczne (choćby uwzględnianie harmonii w danej sekwencji, rytmizacja poszczególnych fragmentów) przenosi Złotousty na grunt nauki wychowania – zmagania rodzicielskie to suma powtarzalnych konsekwentnie, zgodnych z osobowością dziecka i ugruntowanych wcześniej zachowań. Wspomnianą prezentację drogi porządkowania dziecięcej duszy, która w tekście „wytyczona” jest za pomocą derywatów pochodzących od leksemu $\acute{\omicron}\upsilon\theta\mu\acute{\iota}\zeta\omega$, uważam za podstawowy cel mojej pracy.

Jakkolwiek dzieło Chryzostoma uważane jest za ważne z perspektywy zaprezentowanego w nim chrześcijańskiego podejścia do wychowania – tekst jest

bowiem jednym z najdłuższych i najbardziej kompletnych wykładów dotyczących wychowania, jakie zachowała literatura wczesnochrześcijańska – liczba pozycji w literaturze przedmiotowej budzi całkiem uzasadniony niedosyt. Przede wszystkim zwraca uwagę brak ujęcia monograficznego, które porządkowałoby informacje dotyczące pedagogicznych poglądów Złotoustego, jego szeroko nakreślonego planu na wychowanie oraz odniesienia tychże pomysłów do istniejących wówczas idei, starożytnych koncepcji wychowawczych. Ponadczasowy charakter dzieła oraz zawarte w nim wskazówki, które nierzadko można by zastosować w aktualnych badaniach czy postulatach pedagogicznych, stanowią niewyczerpane źródło inspiracji. W tym względzie zasadne wydało mi się stworzenie niniejszych analizy i opisu, które w sposób szczegółowy prezentują kompletność programu wychowawczego Jana oraz wskazują na najważniejsze według niego zalecenia dla rodziców.

Z uwagi na istotny aspekt problematyczny związany z przekładem wspomnianego już czasownika oraz wartość merytoryczną poszczególnych wychowawczych pojęć, które osadzone są na leksyce greckiej, istotne wydało mi się dołączenie przekładu całości dzieła Złotoustego. Oczywiście traktat Chryzostoma doczekał się bardzo sumiennych przekładów – zarówno francuskie tłumaczenie A. Malingrey, jak i angielski przekład M.L.W. Laistnera swoją wiernością oryginałowi oraz świeżością warstwy leksykalnej, znacząco ułatwiają lekturę tekstu współczesnym czytelnikom. Podobnie rzecz ma się z przekładem na język polski autorstwa wybitnego patrologa ks. Wojciecha Kanii, którego wartość wniesiona choćby samym faktem umożliwienia zetknięcia się z tymże traktatem polskiemu odbiorcy pozostaje nieoceniona. Jednak z uwagi na archaiczność języka wspomnianego przekładu, a także fakt, że niektóre istotne z perspektywy mojej pracy pojęcia musiały zostać powtórnie przemyślane pod względem translatorskim, słuszne wydało się sporządzenie nowego tłumaczenia tekstu.

Oczywiście najważniejszym powodem do podjęcia się tego zadania był problem związany z tym, że czasownik ὁυθμίζω w większości przywołanych wyżej

przekładów oddawany był zamiennie za pomocą czasowników: „ćwiczyć”, „trenować”, „wychowywać”, „kontrolować”, czy „kształtować”. Jakkolwiek zapewne nie wynikało to z translatorskich pomyłek, a było świadomym zabiegiem tłumaczy (oddanie tego czasownika za pomocą jednego słowa wydaje się niezwykle trudne) to jednak fakt ten pozbawia czytelnika istotnej kwestii rozumienia procesu wychowania jako konsekwentnego porządkowania dziecięcego „wnętrza” – i to rozumienie zawiera się właśnie w spójnym stosowaniu przez Chryzostoma form pochodzących od czasownika $\acute{\omicron}\upsilon\theta\mu\acute{\iota}\zeta\omega$ we wszystkich tych passusach, w których mówi o sposobach i etapach wspomnianego uporządkowania.

Uważam, że niniejszy traktat wart jest szczególnej uwagi z trzech powodów. Po pierwsze interesujący jest fakt, że w dziele zaprezentowany jest kompletny (tj. obejmujący konkretny, mierzalny okres życia dziecka od niemowlęstwa do dojrzałości) wychowawczy wykład Chryzostoma. Mówca staje się teoretykiem sposobu przeprowadzenia spójnego, rozpoczynającego się tuż po narodzeniu i zakończonego w momencie osiągnięcia dojrzałości procesu wychowania. Nowością jest zatem to, że w ówczesnej literaturze niewiele jest podobnych wystąpień – większość Ojców Kościoła skupia się na wychowaniu i przygotowaniu do społecznego życia jedynie młodzież, mało z nich poświęca uwagę także bezkontaktowym niemowlakom.

Drugą kwestią ukazującą zarówno niezwykłość, jak i pomysłowość wychowawczego traktatu Złotoustego jest zawarty w nim zamysł, w jaki sposób poprzez naukę świadomego wychowania doprowadzić do polepszenia jakości życia całej antiocheńskiej społeczności. Otóż w kwestii kontekstu powstania niniejszego traktatu naprzód wysuwa się pozorna nieprzystawalność treści dotyczących wychowania do rzeczywistych problemów większości żyjących wówczas rodziców. Chryzostom znany był przecież jako piewca obrony biedoty, ludzi uciemnionych, chorych, tych najbardziej potrzebujących. A tymczasem wygłasza niezwykle obszerny i szczegółowy wykład na temat sposobu wychowania do antiocheńskich bogaczy. Z pomocą w zrozumieniu tego zabiegu może przyjść, pozornie

problematyczna z perspektywy formy całego traktatu, jego pierwsza część. Być może, obszerny wywód o szkodliwości próżnej chwały, jej tragicznych skutkach dla pojedynczych obywateli, ale także i całej społeczności, może okazać się kluczem do odgadnięcia sposobu myślenia Złotoustego. Przyjmując, że odbiorcy byli ludźmi majątynymi, to właśnie oni byli najbardziej narażeni na „oddanie się w niewolę” próżności. Jeśli taka grupa społeczna zrozumie niebezpieczeństwo zajmowania się jedynie tym, co materialne, będzie mogła wywrzeć wpływ na swoje dzieci, sprawiając, że te nie będą się wspomnianej próżności poddawać. Realny wpływ *in spe* na życie całej społeczności miały przecież dzieci bogaczy, które zdobywając konkretne wykształcenie i pozycję, zajmą najwyższe urzędy w mieście. Zabieg Chryzostoma okazuje się bardzo przemyślany – kaznodzieja postanowił zwrócić się do tych ludzi, którzy mają szansę wpłynąć na kształtowanie się społecznej rzeczywistości.

Wreszcie ostatnia, ale też najbardziej istotna z perspektywy niniejszej pracy i podkreślona już wielokrotnie, przyczyna atrakcyjności tekstu ukryta jest w sposobie wykładania treści wychowawczych przez Chryzostoma. Obok często spotykanych w literaturze antycznej czasowników dotyczących wychowania (takich jak παιδεύω, διδάσκω, τρέφω) Chryzostom, tłumacząc sedno wychowawczych zmagani, posługuje się derywatami leksemu: ὁθμιζω. Jakkolwiek leksem ten nie jest jedynym czasownikiem w dziele, którym mówca posługuje się w celu określania czynności związanych z wychowaniem, co więcej, nie występuje on także w traktacie najczęściej (najwięcej razy Chryzostom sięga po zapewne bardziej intuicyjny dla greckiego odbiorcy czasownik: παιδεύω), to jednak osobliwy jest fakt, że słowo to pojawia się w bardzo charakterystycznych, znaczących momentach i odnosi się do tych zagadnień wychowawczych, którym Złotousty poświęca najwięcej uwagi.

Mówca w trakcie swojego wykładu dziesięciokrotnie posługuje się formami wspomnianego czasownika. Analiza użycia omawianego leksemu pozwoliła na wyłonienie pięciu najistotniejszych według Złotoustego aspektów wychowania

dziecka. Niektóre zastosowania czasownika odnoszą się do tego samego zalecenia, stąd grupując je, można wyszczególnić właśnie pięć zasadniczych według Chryzostoma kwestii wychowawczych:

a) Porządkowanie od narodzin – obecność i nadanie właściwego imienia

Mówca zaczyna od etapu porządkowania w młodości, zwracając uwagę na najważniejsze zadania okresu tuż po porodzie. Po pierwsze wskazuje na konieczność towarzyszenia dziecku. Chodzi tu o obecność i czujność przez cały okres wychowawczy, niemniej jednak bardzo ważne jest to, aby być obecnym już od narodzin, nawet jeśli obecność ta sprowadza się do tej czysto fizycznej. Chryzostom uważa, że jeśli rodzic ma podjąć się zadania porządkowania charakteru potomka, musi mu towarzyszyć fizycznie, dziecko musi czuć jego obecność, nauczyć się, że jest ktoś, kto ma wpływ na jego zachowanie, tzn. reaguje na nie, odpowiada na jego potrzeby.

Drugą wskazówką podkreśloną użyciem formy leksykalnej pochodzącej od czasownika $\sigma\upsilon\theta\mu\acute{\iota}\zeta\omega$ jest praktyka nadawania właściwego imienia dziecku. Imię jest wyznacznikiem sposobu na życie, wskazuje, co powinno być istotne dla tego, który jest nosi. I tak oczywistym drogowskazem do właściwego wyboru są dla Chryzostoma święci, i to właśnie na ich cześć rodzice powinni nazywać swoje dzieci.

b) Porządkowanie ze współudziałem mądrych nauczycieli

Chryzostom w traktacie wiele uwagi poświęca na zaznaczenie istotności doboru właściwych osób, które zajmują się dzieckiem. Chodzi oczywiście o opiekunów, nauczycieli i wychowawców, którzy pomagają rodzicom w przeprowadzeniu procesu wychowawczego. Złotousty zaznacza, że najpierw opiekun, potem osoba towarzysząca, wreszcie nauczyciel wraz z wychowawcą biorą na barki ogromną odpowiedzialność – tylko wtedy, kiedy każdy z nich będzie właściwie dobrany,

będzie świadomy konsekwencji swoich działań, a także będzie czuł, że jest częścią zmierzającej do konkretnego celu grupy wychowawczej, dzieło wychowania może się udać – cała wychowawcza grupa (przedstawiciele wspomnianych profesji oraz rodzice) mogą przeprowadzić zakończony sukcesem proces wychowawczy i uporządkować „duszę” powierzonego im dziecka.

c) Porządkowanie w młodości – filar i metoda porządkowania

Kiedy dziecko jest gotowe, aby uczyć się konsekwencji podejmowanych czynów, by poddać się zasadom, nakazom i prawom, rodzice powinni przyjąć bardzo konkretny plan wychowawczy, który oparty jest na ustaleniu zasad i konsekwentnym ich przestrzeganiu. Chryzostom za pomocą metafory duszy dziecka jako miasta sugeruje, że należy uporządkować obywateli (tj. cnoty i wady) poprzez wprowadzenie konkretnych zasad strzeżenia bram (które symbolizują zmysły ludzkie). Szczególną uwagę poświęca bramie słuchu – przedstawia skuteczny sposób na ustrzeżenie dziecka przez przyjmowaniem złych treści, a w zamian za to sprowokowanie sprzyjających warunków do przyjmowania tych dobrych. Chryzostom za niezwykle skuteczną metodę przekazywania wartościowych treści dziecku uważa umiejętne opowiadanie historii. Żeby brama słuchu odpowiednio się porządkowała, potrzebne są mądre historie opowiedane przez rodziców w konkretnym celu, z zachowaniem określonego schematu i wypowiedane w odpowiedni sposób. Jeśli chodzi o dobór treści, tu Złotousty nie pozostawia żadnych wątpliwości – zakłada, że Pismo Święte jest w swym przekazie całkowicie wystarczalne. Nie powinno się szukać inspiracji pochodzących z jakiegokolwiek innego źródła poza Biblią. Chryzostom daje także konkretne wskazówki co do tego, w jaki sposób opowiadać historie, aby były dla dzieci atrakcyjne i spełniały swoje zadanie, tj. uczyły moralności. Za najważniejsze zasady uważa urozmaicenie opowiadań ciekawymi dopowiedzeniami, wplatanie do historii odniesień do

rzeczywistości dziecka oraz komentowanie na bieżąco zachowań bohaterów. Do tego posługiwanie się jasnym, prostym językiem, a także poświęcenie większej ilości czasu na opowiadanie. Nie bez znaczenia jest także schemat samego procesu opowiadania, mówca wyróżnia pięć etapów mających na celu utrwalenie historii w umyśle dziecka. Na początku dziecko powinno usłyszeć wybraną opowieść w całości od kilku osób, następnie, kiedy rodzic będzie miał pewność, że dziecko zetknęło się z opowieścią kilka razy, powinien poprosić, aby spróbowało odtworzyć historię samodzielnie. Kiedy dziecko opanowało już warstwę treściową opowieści, warto zwrócić się ku jej przesłaniu, tłumaczenie morału jest kolejnym etapem wychowania przez opowiadanie. Ostatnim, piątym etapem jest zaprowadzenie dziecka do miejsca, w którym opowieść jest odczytywana publicznie tj. udać się do kościoła w dniu, w którym będzie odczytywana na głos przyswojona wcześniej przez dziecko historia. Po całym zakończonym „cyklu” można przejść do przedstawienia kolejnego opowiadania.

d) Porządkowanie w okresie późniejszym

Drogę wychowawczą wytyczoną leksemem $\acute{\omicron}\theta\mu\acute{\iota}\zeta\omega$ kończy Chryzostom dwoma fragmentami odnoszącymi się do czasu, w którym młody człowiek osiąga już dojrzałość i jest gotowy do pełnej samodzielności. Istotność pomocy w znalezieniu dobrej żony, a także zwrócenie uwagi na przekazanie potrzeby porządkowania dalszych pokoleń stanowią kłamrę całego procesu wychowania – uformowany młodzieniec przygotowany jest do małżeństwa, a także jest gotowy, aby porządkować dusze swoich własnych dzieci.

Podsumowując – wszelkie cenne uwagi i wskazówki Złotoustego zawarte w tekście traktatu, a także przemyślany i kompletny program wychowawczy oraz twórczy zarys najważniejszych zadań rodzicielstwa podkreślają wielką wartość

tekstu na tle całej starożytności – Chryzostom zaskakuje nowatorstwem podejścia do wychowania oraz odmiennością od spojrzeń tradycyjnych i dominujących.